Nr 248 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — Kraków, Środa 28 Października 1925. — Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł, Z odnoszeniem . . . . 3·60 „, Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „, Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . 30 „ Nadesłane . . . . 35 „ Po kronice . . . 45 „ Na I-szej stronie . . 50 „ Drobne od słowa . . 7 „ (najmniej 10 słów) Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowe o 50% drożej. Załączniki wedle umowy. Nr czeku P. K. O. 400.402

Ogniomistrze Europy

Kraków, 26 października.

Jeszcze podpisy na paktach locarneńskich nie obeschły, gdy Grecja napadła zbrojnie na Bułgarję, wskazując, jak ciągle żywym w steranej Europie jest duch samosądu i gwałtu wojennego.

Dwa lata temu ta sama Grecja była ofiarą nagłego napadu ze strony Mussoliniego, na którego rozkaz flota włoska bombardowała skwery na porzuconych średniowiecznych wałach Korfu, biorąc w ten sposób zadośćuczynienie za zamordowanie z zasadzki komisarzy włoskich na granicy albańskiej. Bezsilna wobec potężnych Włoch Grecja nie próbowała oporu, lecz uciekła się co prędzej pod opiekę Ligi Narodów. Czcigodna ta instytucja miała z tem wiele kłopotu, bo przy tej sposobności okazało się dowodnie, że ona sama nie stoi dość mocno na nogach. Mussolini drwił sobie w żywe oczy z Rady Ligi. Dopiero kiedy zirytowana Anglja ogłosiła, że oddaje swoją flotę do dyspozycji Ligi, dopiero wtedy dyktator włoski zrozumiał, o co chodzi, i zmienił co prędzej melodję wraz z tekstem.

Teraz Grecja zastosowała metodę Mussoliniego do rozbrojonej i wewnętrznemi rozterkami miotanej Bułgarji. Nie zwracając najmniejszej uwagi na to, nad czem pracują wielcy, do czego dąży i czego, jak powietrza, potrzebuje Europa, rewolucyjny, dyktatorski rząd generalski w Atenach bez namysłu pchnął kilka dywizyj na terytorjum bułgarskie, ponieważ na macedońskiej granicy po raz stotysięczny pierwszy powtórzył się wypadek, że ktoś komuś przestrzelił głowę.

Bułgarja cofnęła pośpiesznie swoje mizerne bataljony i zaczęła słać rozpaczliwe noty na wszystkie strony świata, a generałowie greccy ostrzeliwali bezbronne i nędzne wsie i miasta pogranicza bułgarskiego z armat i aeroplanów. Jeszcze w ubiegłą sobotę ten dwubój kartek papieru z granatami trwał sobie w najlepsze. Jeżeli od tego nowego pożaru bałkańskiego nie zaczyna zaraz palić się Europa, to dlatego tylko, że ona sama w bardzo znacznej części przybrała charakter... Bałkanów. Wrażliwość jest u wszystkich przytępiona. Wojenny wyskok Grecji nikogo właściwie nie dziwi.

Lecz oto z wieży ogniowej cywilizowanego świata rozlega się już dzwon alarmowy. Briand telegraficznie zwołał na dzisiaj członków Rady Ligi do Paryża, aby postanowili, co czynić z tym nowym wypadkiem recydywy zdziczenia i ogłupienia wojennego. Dzisiaj zbierają się ci ogniomistrze świata, aby postanowić, gdzie i w jaki sposb ustawić sikawki. Niema żadnej kwestji, że, jeżeli tylko zechcą, mogą z łatwością ugasić pożar i wyrwać żagiew z ręki podpalacza. Rzecz w tem, czy zechcą i jak swoje dzieło wykonają?

Wiele przemawia za tem, że nagły ten napad Grecji na Bułgarję nie przedstawia się tak prosto i symplistycznie, jak wygląda w notach zarówno napadniętych jak napastników. W każdym razie istnieją fakty, które każą liczyć się z możliwością, iż w sprawie jest coś więcej na rzeczy, niż sama tylko popędliwość i rozbukanie greckiej soldateski.

W ostatnich dniach mówiło się o tem, że Bułgarja szykuje się do sojuszu z Turcją. Skądinąd znowu wiadomo, że Turcja gotuje się do zbrojnego oporu przeciw Anglji w sprawie Mossulu. Dardanelle wbrew traktatom są na nowo fortyfikowane, aby zamknąć drogę flocie angielskiej do czarnomorskich wybrzeży Anatolji. Wojska tureckie koncentrują się na pograniczu Mossulu. Bułgarja, stojąca w takiej sytuacji na europejskiej flance Turcji, ma swoje znaczenie. Może niejeden plan angielski utrudnić, a nawet zgoła udaremnić.

Anglja już raz posługiwała się Grecją do swoich celów antitureckich. Rozdęła w małym i biednym narodzie manję wielkości, rozbudziła w nim namiętności nacjonalizmu i pchnęła go w głąb Małej Azji. Turcy rozbili armję grecką i resztki jej wrzucili do morza. Od tego czasu Grecja nie może odzyskać równowagi uczuć i myśli. Konwulsje wstrząsają wątłym, pobitym i zrujnowanym narodem. W takim stanie rzeczy wyobraźnia narodu zapala się łatwo od mirażu możliwości odwetu. Kto wie, czy poseł angielski nie uronił wobec generałów ateńskich jakiegoś nieostrożnego słowa, że n. p. byłoby dobrze, gdyby Bułgarja straciła nagle chęć do wznawiania swoich sojuszów z Turkami... Słowo takie, takie sobie na wiatr rzucone, mogło snadno wytrącić z równowagi Greków, którzy ujrzeli w niem nagle otwierającą się możliwość odzyskania utraconego prestige'u. Wprawdzie sen o wielkiej Grecji ze Smyrną i Konstantynopolem rozwiał się jak zła mara, to jednak można przy tej nowej nastręczającej się okazji ostatecznie załatwić się z bułgarską rywalizacją w dyszącej ogniem Macedonji, można na długi czas odebrać Bułgarom ochotę do zadawania się ze swoimi rodakami macedońskimi, którzy nie godzą się z faktem panowania nad nimi Greków.

Przemknęła się też przez prasę wiadomość, że Anglja nie chce zajmować się sprawą konfliktu grecko-bułgarskiego. Ale zaraz potem przyszła druga wiadomość, że sam Chamberlain jedzie do Paryża na posiedzenie Rady Ligi. Widocznie zorjentowano się w Foreign Office, że skoro proste umycie rąk w tej sprawie jest niemożliwe, to potrzeba ją złożyć w ręce najsilniejsze i najpewniejsze, jakiemi rząd konserwatywny jego królewskiej mości rozporządza.

Ogniomistrz angielski potrzebuje tylko koniec swojej sikawki skierować na Grecję, aby ta wzniecony przez siebie ogień sama gasić zaczęła. W najbliższych dniach okaże się, czy i w jakim stopniu ogniomistrze Europy biorą poważnie swoje zadania i swoje obowiązki.

(s).

Niedarzeczy pomysł zbrojnej interwencji Polski na terenie bałkańskim

Dlaczego nie miałyby interwenjować państwa sąsiadujące?

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Warszawa, 26 października. Z Genewy donoszą: W Lidze Narodów liczą się poważnie **z możliwością interwencji zbrojnej Ligi Narodów.** Do tej interwencji nie będą jednak wezwane wojska państw sąsiadujących z Bułgarją i Grecją, natomiast mogą być zaproszone do interwencji **siły morskie Francji i Hiszpanji, oraz armje lądowe Polski i Czechosłowacji. Armja polska otrzymałaby prawo przemarszu przez terytorjum rumuńskie i bułgarskie, zaś armja czeska przez jugosłowiańskie i bułgarskie.**

Wezwanie Ligi Narodów do zaprzestania działań wojennych bez skutku

Dalsze operacje wojsk greckich — Bułgarzy koncentrują swe siły

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Belgrad, 26 października. Na froncie bułgarsko-greckim **nie zaszła żadna zmiana.**

Wezwanie Ligi Narodów do zaprzestania **działań nieprzyjacielskich nie odniosło dotąd żadnego skutku. Ogień artylerji greckiej,** popierający posuwające się naprzód piechoty, **staje się coraz intensywniejszy.**

Poseł bułgarski, Wakareski, informował ministra Nincica o położeniu i wyraził rządowi jugosłowiańskiemu **podziękowanie za objektywne stanowisko.** Poseł grecki dotychczas **nie zjawił się** w urzędzie spraw zagranicznych.

„Polityka“ donosi ze Strumicy [?], że grecki **front w nocy został rozszerzony.** Wojska greckie zajęły Newrokop i prowadzą operacje przeciw Melnikowi. **Bułgarzy stawiają tylko słaby opór, jednakże pod Melnikiem przygotowuje się koncentracja wojsk bułgarskich.** Grekom wysłano w tamtym kierunku posiłki z Salonik w ilości 2 pułków piechoty, 1 pułku kawalerji i pół pułku artylerji.

Przesilenie rządowe w Niemczech na tle układów w Locarno

Nie będzie mieć politycznych następstw

Kraków, 26 października.

(Ż.) Uchwała skrajnej prawicy niemieckiej, **odrzucająca układy locarneńskie, i powodująca przesilenie rządowe,** była niewątpliwie niespodzianką nawet dla znacznej części opinji publicznej w Niemczech. Protesty nacjonalistów przeciw układom z Locarno uważano za taktyczne i powszechnie sądzono, że na tych protestach się skończy. Sami nacjonaliści czasami podkreślali, że tego rodzaju taktyka jest potrzebna, że **aby wytargować ewakuację Kolonji,** jednakże nie nadawali jej dotychczas zbyt ostrego charakteru. Widocznie względy na opinję publiczną i całą ich dotychczasową demagogiczną agitację zmusiły ich posunąć się dalej.

Jednakże do wywołanego przesilenia **nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi.** Kanclerz Luther albo pozostanie, mimo ustąpienia nacjonalistów, u władzy albo otrzyma ponownie misję utworzenia gabinetu. W każdym razie **układy locarneńskie tak czy tak będą w Berlinie ratyfikowane. Rozstrzyga niemiecka partja** ludowa (Deutsche Volkspartei), która stanowi o większości w parlamencie, a w zupełności **akceptuje stanowisko** swego przywódcy Stresemanna. Będzie ona głosowała za ratyfikacją traktatów a wraz z nią **całe centrum i lewica.** Stronnictwa te będą głosować za ratyfikacją bez względu na to, czy dojdzie do rozwiązania parlamentu z powodów polityki czysto wewnętrznej, czy też nie. W każdym razie ratyfikacja ma zapewnioną większość.

Niemcy zanadto dobrze zdają sobie sprawę, jakie wywołałoby to wrażenie na zachodzie, **szczególnie w Anglji,** gdyby odrzucili traktaty z Locarno, i jakieby były tego następstwa. Spowodowałoby to w tym samym stopniu **zaostrzenie stosunków niemiecko angielskich,** w jakim obecnie nastrój opinji publicznej w Anglji jest dla Niemiec przychylny. Anglja wówczas zrezygnowałaby ostatecznie z pozyskiwania Niemiec i szukałaby oparcia dla siebie gdzie indziej.

Dla Niemiec nie mogłoby to mieć w żadnym razie dobrych następstw. O tem wiedzą w Niemczech zanadto dobrze nawet nacjonaliści, by chcieli tego rodzaju następstwa ryzykować.

Wiedeń, 26 października (PAT). »N. Freie Presse« donosi z Berlina: Uchwała partji **wszechniemieckiej, kwalifikująca układ w Locarno jako nie do przyjęcia,** wywołała w kołach rządowych wielkie przygnębienie. Jeżeli jutrzejsze obrady partji wszechniemieckiej zakończą **się wycofaniem wszechniemieckich ministrów gabinetu, kanclerz dr Luther poda się do dymisji.**

Prezydent Rzeszy byłby wówczas zmuszony **do rozwiązania Reichstagu** i do zaapelowania do narodu. Kryzys, wywołany przez Wszechniemców, stałby się wtedy **kryzysem ogólnopaństwowym.**

Posiedzenie gabinetu zostało zwołane na poniedziałek. Jest prawdopodobne, że na posiedzeniu tem **poda się gabinet do dymisji, której jednakże prezydent nie przyjmie.**

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Berlin, 26 października. **Nacjonalistyczna frakcja parlamentarna na niedzielnem posiedzeniu zatwierdziła uchwałę zarządu głównego stronnictwa w przedmiocie odrzucenia umowy** w Locarno i postanowiła wezwać trzech ministrów swego stronnictwa, pozostających w rządzie, do ustąpienia.

Stosując się do tej uchwały, ministrowie nacjonalistyczni Schiele, Neuhaus i Schlieben, podali się wczoraj do dymisji.

Zamiast trzech ministrów trzej podsekretarze stanu Rzeszy niem.

Wiedeń, 26 października (PAT). »Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Berlina: Z uchwał powziętych przez wszechniemiecką frakcję Reichstagu wynika, **że Wszechniemcy głosować będą przeciwko układom w Locarno.**

Sytuacja jest na razie zupełnie niewyjaśniona. Słychać, że **chwilowo trzej ministrowie zostaną zastąpieni przez podsekretarzy stanu. — Jest wątpliwe, czy socjalni demokraci na takie rozwiązanie się zgodzą i czy będą następnie głosować w Reichstagu za układami z Locarno.**

Należy się liczyć z rozwiązaniem Reichstagu

Wiedeń, 26 października (PAT). »Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Berlina: Dotychczas jeszcze nie zajęli **socjalni demokraci** stanowiska co do dymisji ministrów wszechniemieckich, jednak sądzą, że **tak socjalni demokraci jak i demokraci oświadczą, iż nie będą głosowali za układami w Locarno i że należy rozwiązać Reichstag i rozpisać nowe wybory.**

Wedle obecnego stanu sprawy należy się faktycznie liczyć z rozwiązaniem Reichstagu.

Wszechniemcy w niesłychany sposób prowokują Francję i Polskę

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Berlin, 26 października. Powody, dla których nacjonaliści niemieccy odwołali swoich ministrów z gabinetu Luthra **są zwrócone w znacznej mierze przeciw traktatowi arbitrażowemu z Polską i konwencji polsko-francuskiej.** W pewnej tylko mierze powody te polegają na domaganiu się skrócenia terminu okupacji prawego brzegu Renu. Stresemann daremnie zapewniał nacjonalistów, że **stanowczo odrzucił umowę polsko-francuską z całokształtu paktu locarneńskiego i dlatego odmówił nawet wejrzenia w tekst umowy polsko-francuskiej i ograniczył się tylko do przyjęcia do wiadomości, iż zawarto bliżej nieznaną mu umowę polsko-francuską.** Ponadto daremnie Stresemann zaręczał, iż Anglja i Włochy musiałyby stanąć po stronie Niemiec, gdyby Francja chciała na podstawie art. 16 i 7 ustępu art. 15 konwenantu kiedykolwiek przeciwko Niemcom wystąpić. Nawet oświadczenie »Taegliche Rundschau«, organu Stresemanna, że **gwarancja Francji dla Polski jest tylko teoretyczną(?) i że Polska i Czechy polityki swej na Francji opierać już nie mogą,** nie przekonała **nacjonalistów.**

Nacjonaliści żądają, **ażeby Polska i Francja wyrzekły się konwencji i ażeby przymierze polsko-francuskie zostało zlikwidowane.** Właściwym celem całej tej szopy nacjonalistycznej jest **wyłączenie wogóle traktatu polsko-niemieckiego z pośród dokumentów, które mają być podpisane w Londynie.** Zachodzi podejrzenie, że to, co się dzieje w Niemczech, należy do ogólnego planu polityki Stresemanna i że **wszystko jest starannie wyreżyserowaną komedją.**

Rokowania o pożyczkę spirytusową w Ameryce?

Wiadomość wbrew zaprzeczeniom urzędowym

Warszawa, 26 października (AW). »Rzeczpospolita« podaje, że wbrew komunikatom rządowym wiceprezes Banku Polskiego Młynarski **wyjechał do Stanów Zjednoczonych, celem nawiązania pertraktacyj z grupami finansistów, którzy reflektują na wydzierżawienie naszego monopolu spirytusowego.** Pozostaje to w związku z wysunięciem przez koncern wiedeński warunków oprocentowania dla mającej być udzielonej pożyczki **zbyt wysokich,** mianowicie 16 proc. w stosunku rocznym.

P. Młynarski ma zbadać, **czy nie udałoby się uzyskać tej pożyczki z bezpośredniego źródła** i na dogodniejszych warunkach.

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

I.

„Zielony balonik“

Wnętrze jedyne w swoim rodzaju, jak jedyną była i pozostanie ta genjalna instytucja, zrodzona w mózgu jednego tam „blue boy'a“.

Coś, jak ogromna, średniowieczna piwnica czy loch więzienny, bez okien, o grubych na łokieć murach, tłumiących wszelki odgłos i ciężkim łuku niskiego sklepienia. Szare tło murów pstrzy mozaiką bajecznie kolorowych szkiców, oryginalnych stylizacyj i aktualnych karykatur, bezlitośnie, jak nożem chirurga, zdjętych żywcem ze skórą z tych samych cto pociesznych figur, kręcących się jak w ukropie na dnie „Jamy“.

W mętnem, mglistem świetle matowych kul elektrycznych, ten podrygujący tłum marjonetek, w najdziwaczniejszych, jadowitą złośliwością i wisielczym humorem podyktowanych kostjumach — wygląda jak zbiegowisko zbiegłych warjatów.

W istocie, w podstawowej swej części, jest to elita umysłowości swego czasu i miasta, o najstarszej, artystycznej kulturze w kraju. Wbrew pozorom beztroskiej gromady łobuzów, kipiącej nadmiarem werwy i życia, — nie jest to wcale tradycyjna cyganerja, złożona zazwyczaj z niewypierzonych artystów, modelek, genjuszów z pod ciemnej gwiazdy i wszelakich snobów. Te figury, podskakujące jak pajace na sznurkach, rozbrykane jak niegrzeczne dzieci, gotowe do wszelkich psich figlów,— to bez wyjątku ludzie dojrzali, o wybitnych stanowiskach, nierzadko naukowe i artystyczne powagi, — zrzuciwszy maski owej powagi, — w ściśle ekskluzywnem kółku pili tu trunek młodości, krzewiąc najszaleńsze ogniotryski dowcipu i radości życia — gasnące w popiołach szarego ranka.

Lala nie tańczyła. Wciśnięta w kąt pod ścianę, przy małym stoliczku, nad kieliszkiem szampana, wciąż pełnym perlistego napoju, dolewanego przez wysokiego pana we fraku, plastycznie rysującym jego karczystą postać, obserwowała ciechaczem.

Towarzysz jej, o profilu Mefista z krótką przyciętą w klin brodą, ujętym w czarną kominiarkę, z małemi rożkami nad czołem i z długim ogonem djabelskim, dyskretnie wijącym się z pod fraka, — jest poważny i stylowy. Od czasu do czasu dzwoni na dłoni sznurami jasnych pereł, dobytych z kieszeni, przyciągając ku sobie spojrzenia niejednej Małgorzaty, dostatecznie uświadomionej.

Faktem jest, że Lala została dosłownie porwaną przez niewidzialne skrzydła z błon nietoperzych, jakie winny były rysować się u bark tego, mocno dekoracyjnego demona. On to — dziką i zdecydowaną samotnicę — pociągnął w wir tego sabbathu, do którego wstęp niepowołanym, strzeżony jest ściślej, niż na najsurowszej etykiety dworze.

Niemniej ów demon w romantycznym stylu, tak doskonale zrównoważony, jest jedynie szczerym i bezinteresownym przyjacielem, którego prostolinijną prawość charakteru, nauczyła się cenić głęboko, pozatem nic ich więcej nie łączyło.

Czas płynął. Kpiący, szyderczy, groteskowy tłum masek, co przelewał się i kipiał w niskiej i ciasnej przestrzeni, jak w kotle czarownic, w tę mroźną noc lutową, — w znużonych już i mrużących się oczoch Lali, poczynał mącić się, zacierać i migotać, jak baletowa pantomina.

Ponad kipiącym gejzerem szaleńczego humoru i skrytych namiętności, owiewających gorącym oddechem nagie ramiona kobiet, których blada, sperlona jasność wychyla się nieodpartym czarem żywych, białych róż z tęczy strojów, — od strony estrady z pianinem — wybuchała od czasu do czasu gorąca strofka piosenki, drgającej ironją:

„Idźmy śpiewać! Niech w mroku przepadnie
„Całej prawdy prawdziwość obrzydła,
„Trzeba myśli wszyściutkie tak ładnie
„W bibułkowe poubierać skrzydła.

„Trzeba włożyć im pierottów kryzy,
„Mąką ślady zamazać męczeństwa,
„I w zielone zacisnąć je ryzy,
„By wciąż górne „C“ brały błazeństwa!“

Jak na magiczne zaklęcie, wraz z błękitnym oparem waz ponczu, właśnie wnoszonych — poczęły z owego kotła wyskakiwać pojedyńcze figury, tak osobliwej postury i fantazji, że musiały rozbudzić najbardziej przygasłą czujność.

W obłokach dymu przepłynął pełen godności „Archanioł“, w długiej, perkalowej koszuli, z papierową lilją w ręku, po nim przedefilowało sześć „Maoryjskich bożyszcz“, o najosobliwszych, urągających wszelkiemu opisowi kształtach, za nimi powlokła się litości godna osoba: „Ofiara sportu saneczkowego“, cała obandażowana i posiniaczona. Lekko, jak barwny motyl, przewinął się piękny pan we fraku, upstrzonym gęsto nalepionemi wycinankami z kolorowego papieru, przedstawiającemi gwiazdy, koła, kogutki, leluje i inne kwiatuszki, jak przystało na „Polską sztukę stosowaną“. W jej tropy podążał „Żywy afisz“, czyli osobnik zamknięty w „kiosku reklamowym“, suto złoconym i bijącym w oczy czerwienią i szafirem. Tuż za nim trząsł się „Makaron włoski“ w stroju złożonym z tekturowych rurek, powiązanych tasiemkami. Wkońcu poważnym krokiem nadciągały osoby serja: „Prokurator“ w todze i birecie, mistrz tego zaułku, — „Molierowski doktór“ w mosiężnych okularach, z dyskretnem, cynowem narzędziem pod pachą, — wreszcie ponury „Karawaniarz“, należycie pokapany stearyną, unoszący na potężnych barach pierwszego z gotowych „truposzów“, zatrutych w tej spelunce.

W kontraście do owych cudaków i groteskowych potworów, jak lilje na fali, kołysały się jasne, lekkie, zmienne zjawiska kobiece. — Przecudna „Perła“, nawpół ukryta w szarej, opalizującej od wewnątrz muszli, co zwieszała swe skrzydła pod lada niedyskretnem spojrzeniem, „Chińska porcelana“, delikatna i misterna, o matowych tonach wód i obłoków, złotawy „Szampan“, musujący srebrem i świetlistemi strugami perłowych biczów.

W pewnej chwili, na estradę obok pianina, wyskoczyła smukła i giętka kobieta, o ostrym rasowym profilu, owianym powabnie chmurą krótkich, brunatnawych loków, owita ciasno w czarne gazy, tkane w srebrne motywy egipskie i zawirowała w makabrycznym „Tańcu szkieletów“. — Aż upojoną oklaskami, ściągnął z estrady i porwał w wir, czyhający na łup „Bandyta korsykański“ w wytartych, zielonych aksamitach

(C. d. n.)

Polska wystąpiła z pośrednictwem między Rumunją a Rosją

Kraków, 26 października.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, obiegającą w formie pogłoski w dyplomatycznych kołach warszawskich, że Cziczerin, w czasie swego pobytu w Warszawie, zwrócił się do min. Skrzyńskiego z prośbą o pośrednictwo między Rosją sowiecką i Rumunją w celu zawarcia między obuma temi państwami traktatu gwarancyjnego. Obecnie ta wiadomość sprawdza się już w formie faktu dokonanego.

Rosyjska agencja telegraficzna »Russpress« za pismami bukareszteńskiemi podaje, że **poseł polski w Bukareszcie, działając w imieniu p. ministra Skrzyńskiego, zwrócił się do ministra spraw zagranicznych p. Duci, zawiadamiając go, iż rząd sowiecki prosił p. ministra Skrzyńskiego o pośrednictwo w sprawie zawarcia układu gwarancyjnego pomiędzy Rosją sowiecką a Rumunją.**

Propozycja ta została rozważona przez radę ministrów i posełstwo polskie zostało zawiadomione, iż **Rumunja przyjmuje propozycję rządu sowieckiego.**

Prezes rumuńskiej komisji dniestrowskiej gen. Iovanowić mianowany będzie przedstawicielem pełnomocnym Rumunji dla prowadzenia **ewentualnych rokowań z delegacją sowiecką.** Istnieje przypuszczenie, **że rokowania te prowadzone będą w Warszawie.**

Zamieszczając tę wiadomość, prasa rumuńska zaznacza, że kwestje sporne, istniejące pomiędzy Rosją a Rumunją, **nie są łatwe do rozstrzygnięcia.** »Adeverul« uważa, iż propozycja sowiecka jest jedynie »dywersją dyplomatyczną«.

Uroczystości Nieznanego Żołnierza

Kraków, 26 października.

PRZYJĘCIE SZTANDARÓW WOJSKOWYCH W KRAKOWIE.

W uroczystości Nieznanego Żołnierza w Warszawie udział wziąć mają chorągwie (sztandary) ze wszystkich oddziałów armji. Chorągwie te zbiorą się w miastach z siedzibą poszczególnych D. O. K. i stąd wspólnie odjeżdżają do Warszawy.

Z całego D. O. K. V przybywają chorągwie (sztandary) do **Krakowa w dniu 27 bm. w godzinach przedpołudniowych.**

Wobec tego, że chorągwie (sztandary), jako symbole państwa, na które żołnierze składają przysięgę wojskową, są dla wojska największą świętością i otoczone czcią, specjalne przyjęcie ich przez gen. dyw. Kwiecińskiego, komendanta Obozu Warownego i dowódcę VI Korp. Nr. V odbędzie się w sposób uroczysty.

O godz. 11.30 w dniu 27 bm. ustawią się na dworcu kolejowym kompanje chorągwiane i szwadron sztandarowy oddziałów garnizonu Kraków. Po odebraniu raportu przez komendanta Obozu Warownego, a następnie przez dowódcę Okręgu Korpusu Nr. V wyjdą z salonu recepcyjnego poczty chorągwiane (sztandarowe) pozagarnizonowe. Oddziały sztandarowe przyjmą je prezentowaniem broni, orkiestra 20 pp. odegra hymn narodowy. Po ustawieniu się pocztów i przeglądzie ich przez dowódcę Okręgu Korpusu Nr. V gen. dyw. Kulińskiego, nastąpi pochód ul. Basztową, Sławkowską, C-D, Grodzką na plac św. Magdaleny.

W czasie pochodu u wylotu ul. Szewskiej prezentują oddziały honorowe i poczty z chorągwiami przed dowódcą Okręgu Korpusu Nr. V. Na pl. św. Magdaleny kompanja honorowa 20 p. p. odda przepisane honory, orkiestra zagra hymn narodowy, a w czasie tego poczty chorągwiane wejdą do budynku K. O. War., gdzie sztandary zostaną złożone celem przechowania ich do czasu odjazdu do Warszawy, który nastąpi w dniu 28 bm.

Na czas przechowania sztandarów na dworcu kolejowym i w budynku K. O. War. będą wystawione posterunki honorowe.

Odprowadzenie ich na dworzec w dniu 28 bm. nastąpi o godz. 18.30 w sposób podobnie uroczysty jak w dniu 27 bm.

Do Warszawy odwiezie wszystkie sztandary Okręgu Korpusu Nr. V z ramienia D. O. K. V płk. Grodzicki, zastępca szefa artylerji O. K. V.

UROCZYSTOŚCI WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą: Ustalono już szczegóły uroczystości pogrzebowych Nieznanego Żołnierza we Lwowie. Po ekshumacji z pobojowiska w Zadwórzu, zostaną zwłoki Nieznanego Żołnierza przewiezione i złożone w kaplicy obrońców Lwowa, skąd 30 października o godzinie 3 po południu zostaną uroczyście przewiezione do bazyliki archikatedralnej. W dniu tym młodzież szkolna będzie zwolniona całkowicie od nauki i weźmie udział w kondukcie. Ceremonji przyjęcia zwłok dokona w katedrze ksiądz arcybisk. Twardowski w otoczeniu całego lwowskiego duchowieństwa. W nabożeństwie wezmą udział cztery lwowskie chóry. W kościołach, koło których przechodzić będzie kondukt, będą bić dzwony. W uroczystości pogrzebowej weźmie udział szwadron 14 pułku ułanów, oraz jedna kompanja 40 pułku piechoty, ze sztandarami i orkiestrami. Zwłoki będą przewiezione w łożu działowem o 6-konnym zaprzęgu, przystrojonym w zieleń.

BISKUP POLOWY O UROCZYSTOŚCI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Biskup polowy, Gall, wydał do duchowieństwa wojskowego orędzie w sprawie uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza. Poleca on, ażeby kapelani w każdym garnizonie w porozumieniu z dowództwem urządzili w dniu 2 listopada uroczyste nabożeństwo za spokój duszy poległych za ojczyznę, a po mszy wypowiedzieli krótką egzortę o znaczeniu ofiary poległych dla sprawy narodowej.

WARSZAWA ZABIERA WSZYSTKIE PŁYTY NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Z Warszawy donoszą: Na wniosek ministra Sikorskiego uchwalono wezwać samorządy, aby w Muzeum wojskowem w Warszawie złożyły płyty i pomniki, wzniesione ku czci Nieznanego Żołnierza po różnych miastach. Wobec zbudowania grobowca Nieznanego Żołnierza, płyty w miastach prowincjonalnych tracą swoje przeznaczenie i rozdrabniają kult narodu. We wszystkich państwach zachodnich tylko w stolicach są zbudowane grobowce dla Nieznanego Żołnierza. Taksamo powinno być i u nas.

(Bardzo wątpimy, aby samorządy zastosowały się do tego życzenia komitetu warszawskiego. — Przyp. Red.).

TRUMNĘ DLA ZWŁOK NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA ofiarował, jak z Warszawy donoszą, bezinteresownie p. Wacław Łopacki, właściciel fabryki trumien. Trumnę wykonano z ciemnej dębiny, która należy do najstarszych tego rodzaju materjałów na świecie i liczy lat — 1.200! Drzewo to leżało w Wiśle przeszło 500 lat. Wydobyto je w czasie budowy kesonów pod mostem Poniatowskiego.

KARDYNAŁ KAKOWSKI wydał do duchowieństwa archid. warszawskiej następujący okólnik: „W dniu 2 listopada b. r. naród polski czcić będzie pamięć poległego w obronie ojczyzny żołnierza polskiego. Łącznie z podniosłem uczuciem narodu, Kościół katolicki zanosi modły do nieba o wieczny pokój dla zmarłych naszych bohaterów. Wobec tego polecamy wielebnemu duchowieństwu archidiecezji, ażeby w dniu Zadusznym po modłach liturgicznych, w czasie procesji żałobnej, po piątej stacji, odmówiło wraz z wiernymi 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Marja i 3 razy Wieczny odpoczynek za dusze poległych“.

POCIĄG ZE ZWŁOKAMI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia, że dla przewozu zwłok Nieznanego Żołnierza ze Lwowa do Warszawy kursować będzie pociąg nadzwyczajny numer 920 według rozkładu: Lwów odjazd 1 listopada o godzinie 8.48, Żółkiew 9.59, odjazd 10.14, Rawa Ruska 11.23, odjazd 11.38, Bełżec 12.22, odjazd 12.37, Zawada 14.41, odjazd 14.56, Krasnystaw 15.56, odjazd 16.11, Rejowiec 16.52, odjazd 17.32, Lublin 19.02, odjazd 19.17, Puławy 20.19, odjazd 20.29, Dęblin 21.05, odjazd 21.20, Garwolin 22.11, odjazd 22.26, Warszawa dworzec główny przyjazd 2 listopada o godzinie 6.05.

Święto przysposobienia wojskowego

W niedzielę odbyła się uroczystość Przysposobienia wojskowego. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra, w którem wzięli udział reprezentanci władz wojskowych i liczne delegacje, odbyła się u wylotu ul. Straszewskiego defilada przed reprezentantami władz.

Następnie hufce skierowały się ulicami Straszewskiego, Podwalem i Dunajewskiego w kierunku placu Matejki, gdzie oddały hold Nieznanemu Żołnierzowi, składając wspaniałe wieńce.

W stadjonie na Małych Błoniach odbyły się popołudniu zawody w pięcioboju. Startowało 59 zawodników. Osiągnięto nast. wyniki: 1) Teichen Henryk (Sokół Kraków II), 2) Plebańczyk Marjan (Sokół Kraków II), 3) Hejnar (hufiec Biała), 4) Kubica (hufiec Biała), 5) Wilczek (Sokół-Biała), 6) Misiaczek (Związek młodzieży wiejskiej Dąbrowa), 7) Piątek (hufiec szkolny, Chrzanów), 8) Lewy (Wielkie Hajduki K. S. Ruch), 9) Jaworski (hufiec Żywiec), 10) Spyra (hufiec Chrzanów), 11) Talik (hufiec Żywiec), 12) Gnoiński (hufiec Wadowice), 13) Dura (hufiec Nowy Sącz). 14) Wanat Leon (Sokół Kraków).

Drużyna złożona z Hejnara, Kubicy i Wilczka (hufiec bielski) jako ta, która osiągnęła najlepszy wynik z pośród drużyn, reprezentujących powiaty, przynależne do okręgu krakowskiego, zdobyła nagrodę wędrowną, puhar P. K. U. (Biała).

Najlepsze szczególne wyniki w pięcioboju były nast.: 1) w strzelaniu (które odbyło się na strzelnicy wojskowej (Wola Justowska) zdobył Kuliński (z hufca szkolnego Bielsko) 65 punktów na 72 możliwych .1) w marszu 5 klm.: Teichen Henryk (Sokół Kraków II), 32 minut 43 sek., 3) w rzucie granatem: Tabor (Sokół Tarnowskie Góry) 55 m., 4) w biegu na 100 m.: Zygmunt (z hufca szkolnego Mysłowice) 12.2, Jaworski (z hufca szkolnego Żywiec) 12.2, 5) w skoku w wyż: Jaworski (z hufca szkolnego Żywiec) 157½.

Od Administracji „N. Reformy“

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego numeru »Nowej Reformy« dałącza się blankiety nadawcze P. K. O. dla prenumeratorów zamiejscowych. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 26 października.

Zastraszająca statystyka

Z Warszawy donoszą:

Wedle badań, przeprowadzonych przez ministerstwo oświaty w szkołach powszechnych, znajduje się 150.000 dzieci, chorych na gruźlicę, a 180.000 zaś na powiększone gruczoły wewnętrzne. Ten zastraszający stan spowodowany został złem odżywianiem wsi i miast, oraz złemi warunkami mieszkaniowemi.

Burzenie dynamitem soboru na Placu Saskim w Warszawie

Z Warszawy donosi A. W.:

Wniedzielę w dalszym ciągu wysadzano minami sobór prawosławny na placu Saskim w Warszawie, którego dotychczas żadnemi środkami nie można było zburzyć. Podłożono miny pyroksylinowe i dynamitowe, które rozdarły jedną główną kolumnę i ścianę od ulicy Królewskiej. Pracy tej dokonano mimo święta, aby na termin 2 listopada ściany soboru znikły poza parkanem.

W poniedziałek zostaną podłożone dalsze miny. Wywóz gruzu trwać będzie przez pół roku.

Zjazd właścicieli nieruchomości

W sobotę rozpoczął w Warszawie w wielkiej sali Towarzystwa kredytowego obrady trzydniowy zjazd delegatów stowarzyszeń właścicieli nieruchomości z całej Polski. Na zjazd przybyli bardzo liczni delegaci. Z Górnego Śląska przybyło 32 delegatów. Po wstępnych przemówieniach pierwszy referat o stosunku samorządu miejskiego do własności nieruchomej wygłosił p. Kazimierz Janikowski, redaktor czasopisma „Miasto Polskie“. We wnioskach ostatecznych mowca domaga się uchwalenia wreszcie przez Sejm ustawy o gminie miejskiej, zapewnienia własności nieruchomej należnego jej sile płatniczej stanowiska i współudziału w samorządzie miejskim, czego projektowana przez sąd ustawa nie zapewnia. Poza tem referent proponuje powołanie komisji do opracowania odpowiedniego materjału i wręczenia go rządowi i ciałom ustawodawczym, oraz zaleca czynić zabiegi o uzyskanie wpływów w radach miejskich i magistratach, celem propagowania oszczędności w gospdarce miejskiej, samowystarczalności przedsiębiorstw miejskich, robienia inwestycyj z pożyczek długoterminowych, a nadewszystko zwalczania etatyzmu i t. d.

Działalność p. Owińskiego w Łodzi pod dobrą wróżbą

Nowo mianowany kurator okręgu szkolnego łódzkiego, p. Owiński, wydał do władz i urzędów szkolnych, oraz nauczycielstwa odezwę, w której wita nauczycielstwo i funkcjonarjuszów administracji szkolnej.

Odezwa stwierdza, iż walka z analfabetyzmem winna być prowadzona z całą stanowczością.

Wkońcu kurator Owiński zapowiada, iż nawiąże kontakt z nauczycielstwem przy jego warsztatach pracy.

Przytaczając tę odezwę, łódzki „Głos Polski“ dodaje od siebie następujące uwagi:

Odezwa ta wskazuje, iż kurator Owiński, którego działalność na stanowisku kuratora krakowskiego okręgu szkolnego jest chlubnie zapisaną kartą w dziejach szkolnictwa polskiego, zdołał przeprowadzić sanację zabagnionych stosunków w szkolnictwie powszechnem w Łodzi, która pierwsza z miast b. Kongresówki podjęła walkę z analfabetyzmem.

Za obcięcie włosów 75.000 fr. odszkodowania

Tel. własny „Nowej Reformy“ donosi z Genewy:

Niezwykłe zajście poruszyło tu całe miasto. Policja aresztowała 16-letnią, prześliczną Marję Seeger, podejrzewając ją o kradzież. Dla wydobycia zeznań zakuł ją wkaj danki i obcięto nadzwyczajnej piękności i długości krucze włosy. Aresztowana broniła się, jak lwica, tak, że sześciu żandarmów musiało ją trzymać przy tej operacji. — Wobec tego wypuszczono ją na wolność. Obecnie wytacza ona proces policji o odszkodowanie w sumie 75.000 franków za obcięcie włosów.

Nasz feljeton

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk interesującej powieści »Buddha i szal«. Autorka tej powieści, Ewa Łuskina, córka cenionego artysty-malarza Włodzimierza Łuskiny, autora głośnej w swoim czasie powieści p. t. »Wielki Rok«, zapowiadającej wojnę światową i zmartwychwstanie Polski, jest utalentowaną pisarką o dużej kulturze artystycznej, znaną z całego szeregu powieści i prac literackich, związanych z bujnym okresem przedwojennej twórczości z pod znaku Młodej Polski, oraz z późniejszej działalności na niwie publicystycznej w dziale krytyczno-literackim. Niniejsza powieść p. t. »Buddha i szal« obudzi żywe zainteresowanie w sferach naszego miasta, gdyż jej tłem jest właśnie Kraków z jego bujnem życiem artystyczno-kulturalnem z czasów Przybyszewskiego, rozwoju nowych prądów w malarstwie i sztuce dekoracyjnej, a nie mniej i życia literacko-towarzyskiego wraz z jego żartobliwym ośrodkiem »Zielonym Balonikiem«.

Na tem tle nam bliskiem snuje się fantazyjna historja hinduskiego radży, zabłąkanego do naszego miasta i romantyczna miłość jednej z pięknych Krakowianek dla egzotycznego gościa.

Zarówno tło powieści, jak też jej tajemniczy wątek nabierają szczególnego uroku dzięki barwnemu kolorytowi stylu, jak też niezwykłej subtelności słowa.

UROCZYSTE OTWARCIE SCHRONISKA IM. LUBOMIRSKICH dla ubogiej młodzieży rękodzielniczej w Krakowie odbyło się 17 bm. wieczorem. Jak wiadomo, instytucja weszła w życie z początkiem września b. r. pod zarządem księży Salezjanów. Zakład teraz otwarto urzędownie. W dawnej sali gimnastycznej zebrało się liczne grono zaproszonych osób, instytucyj sprzyjających. Na podwyższeniu zajęli miejsca przedstawiciele władz duchownych i świeckich: ks. biskup Sapieha, wojewoda Kowalikowski, wiceprezydent m. Rolle, ks. Hlond, prowincjał ks. Tirone, członkowie kuratorji Schroniska: starosta Bal, pp. dr Tomkowicz i dr Smolański, ks. Rozpąd, rektor seminarjum duchownego diecezjalnego. Salę zapełnili wychowankowie zakładu i młodzież z okolicznych siedzib robotniczych Po wstępnej produkcji muzykalnej i kilku deklamacjach, rozpoczął przemowy dyrektor domu, ks. Cieślar, witając gości i zaznaczając ducha, cele i środki nowo wchodzącego w życie zakładu wychowawczego. Po dłuższej mowie ks. generała Zgromadzenia, wiceprezydent Rolle w imieniu zarządu miasta serdecznie wyraził radość z powodu powrotu do życia zakładu wielkiej użyteczności społecznej i obiecał mu wszelkie możliwe poparcie. Wreszcie książę-biskup Sapieha, jako duchowny zwierzchnik diecezji, podniósł doniosłość wychowania młodego pokolenia z Bogiem i dla Boga i udzielił pasterskiego błogosławieństwa. Przy dźwiękach śpiewu „Jeszcze Polska nie zginęła“, obecni opuszczali salę.

JUBILEUSZ LUDWIKA SOLSKIEGO. Na posiedzeniu ścisłego komitetu jubileuszu Ludwika Solskiego ustalono ostatecznie program obchodu. Przedstawia się on następująco: W dniu 19 listopada w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie „Pana Jowialskiego“, w którym jubilat odtworzy swoją słynną kreację tytułową. Po drugim akcie na scenie akt jubileuszowy z przemówieniami i wręczeniem darów jubileuszowych. Po przedstawieniu w sali Starego Teatru bankiet, urządzony przez obywatelstwo krakowskie. W dniu 21 listopada drugie przedstawienie jubileuszowe, na którem znakomity artysta odtworzy swoją rolę, graną na jubileuszu warszawskim, „Hetmana Żółkiewskiego“, w sztuce pod tym tytułem Kazimierza Brończyka. W związku z obchodem jubileuszowym Ludwik Solski wystąpi w teatrze miejskim jeszcze w kilku swoich najznamienitszych kreacjach. Wszelkich infromacyj w sprawie przyczynienia się do kosztów daru honorowego, który ofiaruje obywatelstwo krakowskie, oraz wzięcia udziału w uczcie, udziela sekretarjat komitetu jubileuszowego w sekretarjacie teatru miejskiego w godzinach wieczornych.

WYSTAWA HENRYKA UZIEMBŁY. W gmachu Towarzystwa sztuk pięknych odbyło się w niedzielę o godzinie 11 przed południem otwarcie zbiorowej wystawy obrazów znanego artysty malarza, Henryka Uziembły. Wystawa ta, urządzona pod nazwą „Morze“, obejmuje cykl przeszło 50 obrazów olejnych i pasteli, poświęconych pejsażowi nadmorskiemu, a stanowiących owoc twórczości artysty z ostatnich czasów jego pobytu w Prowancji i nad morzem polskiem.

Na otwarcie wystawy przybył komisarz rządu, p. W. Ostrowski, prof. uniw. Pagaczewski, dyrektor Muzeum Narodowego F. Kopera, dyrektor J. Raschka, zarząd Towarzystwa sztuk pięknych, bardzo liczne grono artystów, oraz miłośników sztuki.

Wystawa, odbiegająca tematycznie od dotychczasowego kierunku artysty i wnosząca zarazem nowe wartości malarskie w jego twórczość, obudziła wielkie zainteresowanie i spotka się niewątpliwie z silną frekwencją publiczności. (ig.)

SZEŚCSETLECIE CECHU obchodził uroczyście w niedzielę cech szewców krakowskich. Z Izby rękodzielniczej, gdzie zgromadzili się przedstawiciele cechów szewskich z wielu miast polskich, ruszył pochód ze sztandarami przy dźwiękach muzyki, do kościoła św. Piotra, gdzie po uroczystem nabożeństwie odbyło się wbijanie gwoździ w nowy sztandar cechu krakowskiego. Pierwszy gwóźdź, ofiarowany przez pależa, wbił ks. biskup Sapieha. Rodzicami chrzestnymi byli: komisarz rządowy, p. W. Ostrowski z wiceprezydentową p. Wielgusową i delegat z Warszawy, Dobrzyński z p. Taciecką.

PIERWSZY WYSTĘP ORKIESTRY POCZTOWEJ. Wczoraj przed południem w westibulu głównej poczty w Krakowie odbyła się uroczystość pierwszego wystąpienia orkiestry niższych pracowników pocztowych, pozostającej pod kierownictwem kapelmistrza Antosza. W westybulu zebrał się cały personal ze sztandarem i orkiestrą, gdzie następnie odbyło się wręczenie dyplomów honorowych prezesowi Jarszyńskiemu, dyrektorowi Niwickiemu, radcy pocztowemu Finzemu i prezesowi okręgowego Związku pracowników pocztowych, Kormanowi. W czasie uroczystości odbyło się przyjęcie, na którem wygłoszono szereg mów, a między innemi na cześć prasy. Podziękował redaktor Jan Stankiewicz, który reprezentował redakcję „Kurjera“ i „Światowida“, podnosząc w tem przemówieniu, że instytucja poczty należy do najlepiej zorganizowanych w państwie.

POSIEDZENIE TOW. IM. KOPERNIKA odbędzie się we wtorek, 27 bm., o godzinie 6 wieczorem w zakładzie mineralogicznym uniwersytetu. Na porządku dziennym odczyt profesora W. Szafera: „Z wycieczki naukowej do Skandynawji“.

ZEBRANIA KONTROLNE. Z końcem września b. r. magistrat krakowski rozplakatował obwieszczenie o powołaniu do zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią roczników 1901, 1897, 1896, 1895 i 1890, oraz roczników 1900 i 1899, należących do pospolitego ruszenia z bronią, jak również tych szeregowych rezerwy roczników 1900 i 1899, którzy w roku bieżącym nie odbyli ćwiczeń wojskowych w rezerwie. Wobec tego, że bardzo znikomy procent zadosyć uczynił temu obowiązkowi, magistrat wzywa wszystkich tych rezerwistów, którzy mają dopiero stawoć do zebrań kontrolnych, aby w wyznaczonych dniach stawili się do zebrań i tych, którzy zaniechali się stawić w dniach przeznaczonych, gdyż w przeciwnym razie będą pociągnięci do odpowiedzialności.

ZAGADKOWE ZWŁOKI NA PLACU CYRKOWYM. W aucie ciężorowem na placu cyrkowym zauważono wczoraj mężczyznę, leżącego bez oznak życia. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć z nieustalonej dotąd przyczyny. Nazwiska zmarłego nie zdołano dotąd stwierdzić.

SAMOBÓJCZY SKOK DO WISŁY Z TRZECIEGO MOSTU. Wczoraj w godzinach popołudniowych rzucił się z III. mostu do Wisły w zamiarze samobójczym mężczyzna, lat 30, nieznanego nazwiska, którego wydobyli z wody funkcjonarjusze „Żeglugi Polskiej“. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej kapitanowi W. P., p. M., który w czasie kąpieli doznał zatrucia gazem świetlnym. Po przywróceniu go do przytomności, pozstawiono ofiarę nieszczęśliwego wypadku opiece domowej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Jakóba Hennenberka przy ulicy Dwernickiego i skradli kosz z garderobą i suknem znacznej wartości.

Na gorącym uczynku kradzieży futra aresztowano wczoraj przy ulicy Słowackiego Władysława Szewczyka.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj teatr zamknięty. Jutro premjera odłożonej z soboty komedji Jul. Romains'a „Doktor Knock“, czyli „Triumf medycyny“, której wystawienie wzbudziło niemałe zainteresowanie. Na jutrzejsze przedstawienie ważne są bilety z datą 24 październik.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. Operetka Gilberta „Kochanka premjera“ ściąga codziennie do teatru tłumy publiczności. „Taniec podatników‘ z udziałem premjera i „przegląd oryginalnych mód paryskich“ wywołuje żywiołową radość. „Kochanka premjera“ stała się sensacja Krako-

wa. We wtorek, środę, czwartek i t. d. „Kochanka premjera" w niezmienionej, doskonałej obsadzie.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 27 b. m.: „Doktor Knock".
Środa, 28 b. m.: „Doktor Knock".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek, 27 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Kochanka premjera".

Środa, 28 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Kochanka premjera".

Operetka „Nowości"

„KOCHANKA PREMJERA". Operetka J. Gilberta.

(p) „Kochanka premjera" należy do tych nielicznych operetek, których osnowa nie szarżuje dowolnym splotem przypadkowych błazeństw, lecz posługuje się dowcipnemi elementami typowej farsy, odznacza się logicznym i zręcznym rozwojem. To też choćby osobiście nie mam szczególnej „pasji" do tego działu Muzy teatralnej, spędziłem miły wieczór właśnie dzięki interesującej i dowcipnie skonstruowanej treści. Ta Rita Tamara, narażająca świadomie swą własną cześć kobiecą dla uzyskania sławy i znaczenia w kręgu błyszczącego świata, jej dostanie się we własną pułapkę i końcowy triumf w imię serca i kobiecego wszechwładztwa, mogą żywo zaciekawić słuchacza.

Co się tyczy odtworzenia jej postaci na scenie krakowskiej „Operetki", wprawdzie różnie możnaby sobie ją wyobrazić, nie da się jednak zaprzeczyć, że wiele miała życia, bujnego temperamentu i serdecznego wyrazu uczucia dzięki zarówno miłemu śpiewowi, jak też naprawdę bardzo dobrej grze p. Czernuskównej. Dwie inne postaci kobiece miały bardzo sympatyczną reprezentację w osobach: p. Halmirskiej, której postać urocza, głos wdzięczny i niepospolita sztuka gwizdania, tak żywo przypadły do gustu publiczności, oraz p. Jaśkównej, artystki, jak się okazuje, nieprzeciętnie utalentowanej w dziale scenicznym i wyróżniającej się bardzo miłemi warunkami. Z innych ról najudatniej przedstawiła się gra p. Stefańskiego, odtwarzającego lekko satyrycznie postać premjera. Bardzo miłym również w śpiewie i grze był p. Romaniszyn. Reszta spełniała swoje obowiązki sumiennie, chwilami może tylko zbyt monotonnie.

Ruchliwą całość ożywiała nad wyraz ruchliwa i pełna życia muzyka, choć wolna w tym wypadku od miłej zazwyczaj dla słuchaczów operetek melodyjności, właściwej n. p. poprzednim utworom Gilberta, w szczególności jego „Cnotliwej Zuzannie". Jeszcze więcej ożywiała operetkę wcale nie z republiki „Mizerji" wystawa sceny, sukienka, tańca i ruchu. Komiczną była chwila, gdy „śruba podatkowa", zdzierająca niedyskretnie szatki kobiece, swojem zuchwalstwem żądania wywołała przelotne zażenowanie się u uroczych „podatniczek"-tancerek, z pośród których choreograficznym kunsztem zabłysła szczególnie p. Kownacka, jak też i p. Rellówna.

Z kraju i ze świata

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W ZAWIERCIU. Jak już donosiliśmy, prezydent Wojciechowski przybędzie 3 listopada do Zakopanego na uroczyste poświęcenie i otwarcie sanatorjum nauczycielskiego na Gubałówce. Z prezydentem przybędą: wiceminister oświaty Dobrucki, szef kancelarji cywilnej, dr Lenc, adjutant gen. Zaruski, oraz adjutanci przyboczni; spodziewany jest również przyjazd innych członków rządu. Spodziewane jest także przybycie ks. biskupa Bandurskiego, który dokona poświęcenia zakładu. — Imieniem Ogniska reprezentować będzie w przemówieniach senator Nowak.

NASTĘPCĄ P. LINDEGO na stanowisku prezesa P. K. O. mianowany ma być już w dniach najbliższych senator Marcin Szarski, dyrektor Banku Przemysłowców we Lwowie. Senator Marcin Szarski należy do partji Ch. D. (grupa Dubanowicza).

Jak z Warszawy donoszą, dzisiaj Rada ministrów obsadziła na stanowisko prezesa P. K. O., opróżnione po p. Lindem, Nowy prezes zostanie mianowany dekretem prezydenta na wniosek Rady ministrów.

REDUKCJA POLICJI W związku z projektowaną redukcją policji w okręgu lwowskim, zwolnionych zostanie około 200 st. przodowników, oraz urzędników kontraktowych, dotąd niestabilizowanych. Równocześnie przejdzie większa ilość funkcjonarjuszów policyjnych na emeryturę.

OSOBNY WAGON WARSZAWA—KRYNICA. Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wobec rozpoczynającego się sezonu zimowego w Krynicy, będzie w obiegu, zaczynając od 1 listopada b. r. aż do 14 maja 1926 roku w pociągu pospiesznym numer 201, odchodzącym z dworca głównego w Warszawie o godzinie 13.30 i w kierunku powrotnym w pociągu pospiesznym numer 6, przybywającym na tenże dworzec w Warszawie o godzinie 7.58, jeden wagon klasy I, II i III, przeznaczony dla komunikacji bezpośredniej Warszawa—Krynica.

NOWY PROTEKTOR URSZULANEK POLSKICH. Z Rzymu donoszą: Papież zamianował kardynała Laurentiego protektorem Urszulanek polskich.

PRENUMEROWANIE CZASOPISM NA POCZCIE. Na mocy rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z 6 października b. r., mogą być czasopisma i wydawnictwa perjodyczne, wychodzące w kraju, prenumerowane za pośrednictwem poczty. Poczta przyjmuje zamówienia na okresy miesięczne, dwumiesięczne, kwartalne, półroczne i roczne. Wydawcy oznaczają, na które z tych okresów ich czasopisma mają być prenumerowane na poczcie. — Prenumerata może być zgłaszana we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych, przyczem cała należność za czasopismo musi być z góry uiszczona. Za prenumeratę, przyjętą w urzędach pocztowych, odpowiada zarząd pocztowy materjalnie w wysokości wpłaconej kwoty do czasu przeprowadzenia i przekazania prenumeraty wydawcy. Za zaginięcie, późne doręczanie i uszkodzenie czasopism zarząd pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności materjalnej. Postanowienia te stosują się również i do czasopism i wydawnictw urzędowych, oraz do czasopism z dodatkami. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 grudnia 1925 roku.

WYBUCH W FABRYCE PROCHU. Jak z Warszawy donoszą, w fabryce prochu „Zagożdżon" pod Dęblinem nastąpił wybuch. Siła wybuchu była tak wielka, że w szeregu budynków wyleciały szyby. Ofiarą wybuchu padło dwóch robotników, którzy zginęli na miejscu. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów tylko dzięki specjalnej budowie pawilonów, w których wyrabia się proch. Pawilony te są tak zbudowane, że trzy ściany są bardzo mocne, jedna zaś wykonana tylko z przepierzenia. Ściana ta i sufit są bardzo słabe. W chwili wybuchu siła eksplozji wysadziła tę ścianę i sufit, nie przybierając większych rozmiarów.

MASOWE FAŁSZOWANIE DOKUMENTÓW. Policja polityczna w Brześciu n. B. wykryła wielką zorganizowaną szajkę fałszerzy dowodów osobistych, książeczek wojskowych, paszportów zagranicznych i t. d. Do szajki tej należy kilkanaście osób. Policja przeprowadziła rewizję w domu niejakiego Margulisa, gdzie w biurze fałszowano dokumenty, byli zajęci kaligrafowie, grawerzy i agenci, którzy starali się o klientelę.

DIECEZJA ŚLĄSKA. Wedle wiadomości z Rzymu, w początkach listopada ukaże się bulla papieska o utworzeniu nowej diecezji górnośląskiej, która obejmie polską część Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego. Jednocześnie ukaże się nominacja dotychczasowego delegata apostolskiego na Górnym Śląsku, ks. Hlonda, na biskupa nowej diecezji.

BANDYCKIE WYMUSZENIE. Z Oświęcimia donosi nasz korespondent: Mimo czujności i wielkiej energji obecnego komisarza policji państwowej, Skalskiego, dają się od czasu do czasu odczuwać jeszcze przejawy bandytyzmu, który przez długi czas niepokoił Oświęcim i okolicę. Zdarzył się to bowiem wypadek następujący: Kupiec tutejszy, Schmeidler, otrzymał anonimowe wezwanie, aby w pewnym dniu i w oznaczonem miejscu złożył 700 złotych, w przeciwnym razie grożono mu represjami, a nawet i śmiercią. Wskutek sprytnej akcji tutejszej policji został osobnik, który zgłosił się po pieniądze, ujęty i odstawiony do sądu okręgowego w Wadowicach. Osobnik podaje przypuszczalnie zmyślone nazwisko — dochodzenia w toku.

PODRÓŻ ARCYBISKUPA CIEPLAKA DO AMERYKI. Arcybiskup Cieplak wyjeżdża we wtorek przez Francję do Ameryki, aby zapoznać się z życiem katolików, emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych. Podróż ta prywatnie ma charakter odwiedzenia rodaków i potrwa trzy miesiące.

SZPADA HONOROWA DLA D'ANNUNZJA. „Corriere della Sera" donosi, że szef sztabu generalnego lotnictwa, generał Piccio, w towarzystwie komendanta medjolańskiej eskadry powietrznej, wręczył Gabrjelowi d'Annunzio szpadę generała lotnictwa. Ceremonja to odbyła się z prostotą wojskową w willi nad jeziorem Garda.

UWOLNIENIE Z WIĘZIENIA KARNICIU. — Z Wiednia donoszą: Sprawczyni zamachu na przywódcę macedońskiego, Panice Mencia Karniczu, została uwolniona z więzienia z powodu nieuleczalnej choroby i wydalona z granic państwa austrjackiego.

7.000 LUDZI ZGINĘŁO. „Times" donosi z Basry, że w czasie cyklonu, jaki szalał z początkiem października w zatoce Perskiej, różne floty straciły 250 żaglowców, przyczem zginęło 7.000 ludzi.

ZMARLI:

Dr. Józef Zawistowski, major lekarz W. P. w rezerwie, kierownik zakładu wodoleczniczego w Krynicy, zmarł w Krakowie w 56 roku życia.

Ś. p. dr Zawistowski przed dwoma zaledwie laty objął kierownictwo zakładu wodoleczniczego w Krynicy, gdzie dla wiedzy swojej i taktu zyskał sobie powszechną sympatję. Niestety nieuleczalna choroba nie pozwoliła mu już w szerszym zakresie wykonywać praktyki lekarskiej. — Zgon ś. p. dra J. Zawistowskiego, znanego także w Krakowie lekarza, wywołał szczery żal.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu rakowickim we wtorek o godzinie 10 rano.

— Bronisław Callier, inżynier, kierownik kopalni w Borysławiu, zmarł w Borysławiu. Zmarły, wysoce ceniony inżynier, był synem znanej literatki, ś. p. Aleksandry Callierowej.

— Teofil Laśkiewicz, współwłaściciel firmy samochodowej Plage-Laśkiewicz w Lublinie, zmarł w tem mieście.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 26 października.

W dalszym ciągu sobotniej rozprawy prokurator postawił szereg wniosków, między innemi o przesłuchanie świadka Wiktorji **Luebel**, zamieszkałej w Wiedniu, która zgłosiła się w tamtejszem poselstwie polskiem z tem, że **rozpoznała w Steigerze** sprawcę zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej; o przesłuchanie świadka **ks. Stychla**, któremu przeor OO. Zmartwychwstańców mówił, że zgłosiła się do niego jakaś pani, mająca pewne dane, że **Steiger jest sprawcą zamachu**; o stwierdzenie istnienia oraz o ewentualne przesłuchanie Izaaka **Eisenberga** i Izraela **Nikla**, rzekomych autorów listu z doniesieniem, iż byli również świadkami zbrodni Steigera; o **przejrzenie aktów**, dotyczących różnych doniesień anonimowych w sprawie własnowolnego przyznania się do **popełnienia zamachu, a mianowicie anonimu z Rawy Ruskiej, podpisanego przez Dobrojewskiego**, który się przyznaje do popełnienia czynu, doniesienia na **Rosołowskiego**, który przekraczając granicę sowiecką, przyznał się pewnemu przemytnikowi do popełnienia zamachu, oraz doniesienia Derdaczki na Leona **Rudolfa**, który zbiegł do Czechosłowacji przed służbą wojskową i znalazł tam schronienie, ponieważ **przyznał się do popełnienia zamachu**, wreszcie o odczytanie zeznań wszystkich świadków, dotyczących rzekomo sprawcy zamachu **Emila Lewickiego**.

Trybunał zastrzegł sobie załatwienie tych wniosków w najbliższym czasie, poczem odroczono rozprawę do poniedziałku.

Steigera nie widzieli — Decyzja trybunału o wnioskach obrony i oskarżenia we wtorek

Lwów, 26 października. (M). Po huraganowym ogniu **wniosków i replik**, których widownią była sala rozpraw w ubiegłą sobotę, nastąpiło dziś **uspokojenie**. Obie strony, to jest zastępca oskarżenia publicznego i przedstawiciele obrony trwają w oczekiwaniu na **decyzję trybunału, który zarezerwował sobie na ten cel dzień wtorkowy**. Temu zawdzięczać należy, że rozprawa dzisiejsza minęła **bez incydentów**.

Na wstępie przesłuchiwano właściciela zakładu fryzjerskiego, Bronisława **Stoińskiego**. Z zeznań jego wynika, że **bombę rzucono z pobliża latarni koło sklepu Bayera. Człowieka, rzucającego bombę, nie widział, Steigera nie zna i nie spotkał go na miejscu czynu.**

Okulista, dr **Lauterstein**, przesłuchiwany, jako świadek, zeznaje na okoliczność, że istotnie **zapisał Steigerowi receptę na okulary amerykańskie.**

Świadek dentysta, Bernard **Berger**, opowiada, że widział **niskiego, krępego mężczyznę w płaszczu.** Mężczyzna ów miał **zatarg z policją**, chcąc przejść przez kordon koło kawiarni „de la Paix". Tegosamego mężczyznę **zobaczył po raz drugi koło sklepu Bayera** w ostatnim szeregu za publicznością, a potem **spostrzegł, jak uciekał. Steigera w tym dniu nie widział.**

Świadek posterunkowy, Władysław **Rubel**, podaje tylko, iż **słyszał, jak zeznawała Pasternakówna**, że bomba wyleciała z chodnika bliżej latarni, koło sklepu Bayera.

Mniej więcej podobnie zeznaje **drugi posterunkowy, Miękina. Steigera i Pasternakównę zobaczył koło bramy domu przy ulicy Legjonów l. 1** w momencie, gdy już **dokonane zostało aresztowanie** i tam słyszał, jak Pasternakówna oskarżała Steigera o rzucenie bomby.

Czy to oskarżenie Pasternakównej było wypowiedziane **w tonie kategorycznym, czy wahającym, świadek nie umie stwierdzić.**

Rozprawa trwa dalej.

Ustawy sanacyjne w komisjach skarbowej i budżetowej

Referat p. Romockiego — Niedbalstwo członków komisji — Nieobecność premjera

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 października. Dziś przed południem rozpoczęły się **narady połączonych komisyj: skarbowej i budżetowej**, pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego. Tematem obrad jest **projekt ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.** — Projekt ustawy referuje **poseł Romocki** (Ch. D.) który przedstawił komisji **referat, odbiegający od projektu rządowego w kilku punktach.**

Mianowicie w art. 1, który **upoważnia rząd do zaciągania pożyczek zagranicznych w łącznej sumie 1 miljarda złotych**, dodany jest ustęp. normujący, iż w przeciągu dni trzydziestu, po zawarciu pożyczki **minister skarbu złoży Sejmowi sprawozdanie o warunkach zaciągniętej pożyczki i przedstawi plan jej zużycia.** Ustęp art. 1 upoważniający ministra skarbu do zaciągnięcia **pożyczki interwencyjnej w sumie 200 miljonów złotych**, został wyłączony w osobny artykuł.

Artykuł 2 projektu, obecnie 3, uzupełniony został postanowieniem, że **emisja biletów skarbowych do łącznej kwoty. 100 miljonów złotych**, może być użyta do płacenia podatków bezpośrednich, oraz zobowiązań w bankach państwowych. Celem **umożliwienia skupu biletów ministra** skarbu, do czasu decyzji Sejmu, będzie mógł **wypuszczać bilety zdawkowe** w **wysokości połowy** emisji biletów skarbowych.

Artykuł 3, obecnie 4, który upoważnia rząd **do powiększenia państwowego funduszu gospodarczego** z wpływów pożyczki zagranicznej, został ograniczony postanowieniem, iż powiększenie to może nastąpić **do sumy łącznej 100 miljonów złotych** i ma być przedstawione do zatwierdzenia Sejmowi.

Artykuł 6, który w projekcie rządowym upoważnia ministra skarbu **do pomocy dla banków w łącznej sumie 100 miljonów złotych**, został w referacie ograniczony **do sumy 50 miljonów złotych.**

Dalej z projektu rządowego **został w referacie p. Romockiego skreślony artykuł 5**, który upoważniał rząd **do wkroczenia przeciw bankom, szkodliwie działającym**, oraz art. 7, który czynił zarządy funduszów publicznych odpowiedzialnymi majątkowo za straty.

Posiedzenie komisji, które miało się rozpocząć o godz. 10.30, zostało zagajone dopiero o godz. 11, **gdyż przedtem nie zebrało się potrzebne quorum.** Po zagajeniu komisji przez przewodniczącego posła Zdziechowskiego, przewodniczący komisji skarbowej, **poseł Byrka, zwrócił uwagę na nieobecność ministra skarbu. Położenie jest zbyt poważne a projekty rządowe ustaw zbyt ważne, aby je można oddać pod obrady, pod nieobecność odpowiedzialnego ministra.**

Delegat rządu, w tym wypadku **wiceminister skarbu Karśnicki**, jest tym razem niewystarczający. **Poseł Byrka zaproponował** przeto odroczenie obrad **aż do pojawienia się premjera.** — Propozycja ta, poparta zresztą przez przedstawicieli innych klubów, **została przyjęta**. Zakomunikowano to postanowienie **premjerowi, który oświadczył, że zjawi się na posiedzeniu.**

Istotnie też na kilka minut przed 11.30 **premjer przybył do gmachu sejmowego na posiedzenie komisji**, poczem pos. Romocki przedstawił swój reefrat, powyżej streszczony.

Rozstrzelanie dyrektora sowieckiej misji handlowej w Londynie

Londyn, 26 października (AW). Świadkowski, dyrektor agencji handlowej rosyjsko-angielskiej, został odwołany niespodzianie do Moskwy, tam aresztowany, a następnie rozstrzelany.

Świadkowski był zwolennikiem polityki gospodarczej rządu angielskiego i w kołach angielskich rozwijał swoją działalność w celu doprowadzenia do porozumienia. **Rozstrzelanie jego wywołało w kołach angielskich wielkie wrażenie.**

Wybory do Rady miejskiej w Berlinie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 26 **października**. Udział w niedzielnych wyborach do Rady miejskiej **był stosunkowo mały**, bo wynosił 50 do 60 procent uprawnionych **do głosowania. Kilkakrotnie doszło do starć** między nacjonalistami a socjalistami, **przyczem wiele osób odniosło rany.** — Około 100 osób aresztowano.

Największy sukces odniosły partje: **socjalnodemokratyczna i komuniści. Nacjonaliści niemieccy są na 3-ciem miejscu.**

Cyfrowo przedstawiają się dotąd wybory następująco: Socjalni-demokraci 172.000, komuniści 109.000, nacjonaliści niemieccy 93.000, demokraci 43.000, niemiecka partja ludowa 24.000, partja gospodarcza 20.000, centrum 16.000, Hitlerowcy 6.000, inne mniejsze partje razem 17.000.

Zamach na tor kolejowy pod Warszawą

Warszawa, 26 października. (AW). Nieznani sprawcy **porozkręcali szyny na przestrzeni kilkuset metrów między stacją Pruszkowem a Utratą.** Sprawcy wykręcili zupełnie 9 śrób, rozluźniając resztę.

Na szczęście **dróżnik spostrzegł na czas defekt** i zawiadomił władze, które doprowadziły tor do porządku, tak, że **obeszło się bez katastrofy.**

Dział ekonomiczny

— **Realizacja planu sanacyjnego** Banków **polskich jest w toku.** Komitet sanacyjny ustalił, że banki muszą przeprowadzić oszczędności wewnętrzne przez skasowanie licznych oddziałów. Następnie dopiero zalecone są fuzje.

— **Sekwestr ruchomości, nie podlegających egzekucji**, jak również sprzedaż przedmiotów na licytacji za bezcen, została zakazana przez ministerstwo skarbu.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 26 października.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji naogół chwiejnej. Obroty większe Zieleniewskim po kursie słabszym. Z cukrowniczych Chodorów w poszukiwaniu po kursie nieco mocniejszym. Natomiast Chybie w towarze po kursie słabszym. Nabywców brak. Gazy ziemnie w poszukiwaniu po kursie wczorajszym. Reszta papierów naogół niezmieniona. Tendencja niejednolita. Ruch nieco ożywiony przy większem zainteresowaniu dla papierów cięższych.

Na pogiełdziu brak zainteresowania, jedynie Lokomotywy w poszukiwaniu bez towaru.

Waluty i dewizy niezmienione, jedynie dolar gotówkowy słabszy przy wielkiej ilości towaru. Nieoficjalnie notowano dolara 6.02—6.05.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 26 października.

Pol. Tow. handlowe 0.14. — Zieleniewski 9.65 (9.80—9.90). — Ciegielski 11 (10.50). — Trzebnia (7.50). — Parowozy 0.28 (0.28). — Tepege 0.30. — Polska Nafta 0.18. — Elektr. Siersza 0.99. — Krakus 0.28. — Chodorów 3.90. — Chybie 3.75—3.60. — Bank Przemysłowy 0.13. — Gazy ziemne 10—10.15.

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 26 października.

Akcje: **Bank Handlowy 2.5. — Bank Zw. Sp. Zar. 4.25. — Starachowice 1.12. — Żyrardów 5.80. — Haberbusch 4.55. — Chodorów 4. — Nobel 1.25.**

Zurych, 26 paździenika. Paryż 20.95, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.19.5, Belgja 23.70, Włochy 20.55, Hiszpanja 74.60, Holandja 210, Berlin 1.23.7, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139, Oslo 105.50, Kopenhaga 128¼, Sofja 3.80, [illegible] 15.39, Warszawa 85, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.87, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.46, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 204.—. Tendencja niejednolita.

Wiedeń, 26 października. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Fanto 162, Nafat 93, Karpaty 105. Tendencja bardzo słaba.

Sprawy sądowe

WYROK W ROZPRAWIE PRZECIW TROJANOWSKIEMU.

Z Warszawy donoszą:

Ogromne wrażenie zrobił w sądzie okręgowym toczący się tam wczoraj proces Czesława Trojanowskiego, znanego z tajemniczego wybuchu bomby na Starem Mieście w dniu 1-go maja br.

Trojanowski oskarżony był o szerzenie haseł wywrotowych w druku.

Podsądny redagował i wydawał tygodnik »Walka Ludu« o treści rewolucyjnej.

Pociągnięto go do odpowiedzialności za artykuł p. t. »Ziemi dla Chłopów«.

Zupełną niespodzianką było wystąpienie obrońcy oskarżonego, adw. Szumańskiego, który wnosił o odroczenie rozprawy, celem powołania w charakterze świadków nadkom. Łęskiego i sędziego śledczego Luxemburga, którzy zdaniem obrońcy mogą ustalić, że Trojanowski działał w porozumieniu z policją polityczną. Sąd odrzucił jednak to żądanie, wobec czego adw. Szumański zrzekł się obrony. Trojanowski bronił się sam. Oświadczył wręcz, że był konfidentem policji politycznej i wyłącznie na podstawie płynących stamtąd wskazówek wydawał »Walkę Ludu«.

— Również i ową bombę, która przyprawiła mnie o utratę oka, preparowałem z rozkazu swej władzy, dowodził oskarżony.

Sąd skazał Trojanowskiego na 1 rok ciężkiego więzienia.

Po zamknięciu kroniki

TAJEMNICA ZWŁOK ZNALEZIONYCH NA PLACU CYRKOWYM — WYJAŚNIONA

W ostatniej chwili dowiadujemy się że mężczyzną, którego trupa znaleziono w aucie ciężarowym na placu cyrkowym w Krakowie, był listonosz, pracujący na głównej poczcie, Franaszek. Identyczność zwłok rozpoznali koledzy, którzy udali się na miejsce wypadku, zaniepokojeni niestawieniem się Franaszka do pracy. Franaszek w niedzielę wieczór udał się do cyrku i odtąd go nie widziano. — Policja prowadzi śledztwo dla wyjaśnienia przyczyn zgonu.

Ze sportu

Kraków. WISŁA—B. B. S. V. BIELSKO 9:0 (5:). Wczorajsze półfinałowe zawody o puhar P. Z. P. N. stały cały czas pod znakiem zdecydowanej przewagi czerwonych, którzy też odnieśli nad swym przeciwnikiem wysokocyfrowe zwycięstwo. Drużyna Wisły znajdowała się w świetnej formie, a konsekwentne jej ataki uwieńczone zostały 9-ma punktami z których Reyman I zdobył 4, Reyman III 2, po jednej zaś Adamek, Czulak i Balcer. Sędzia p. Ziemiański, dobry.

WAWEL—JUTRZENKA 3:0 (2:0). Zawody stały pod znakiem przewagi Wawelu, który dzięki swej sile przebojowej odniósł zwycięstwo. Same zawody półfinałowe o puhar P. Z. P. N. stały na niskim poziomie. W Jutrzence najsłabszą była obrona.

OLSZA—SPARTA 3:1 (2:0).

ŁODZKIE KOLEGJUM SĘDZIÓW-KRAKOWSKIE KOLEGJUM SĘDZIÓW 4:1 (3:0). Przy szczupłej ilości widzów odbyły się zawody te na boisku Cracovii, traktowane przez okoliczności owych „graczy" poważnie, podczas gdy widownia bawiła się nimi doskonale. Zwycięzcy rzeczywiście przewyższali znacznie krakowskich „kaloszów", to też odnieśli „zasłużone zwycięstwo". Ostatecznie możnaby nie mieć nic przeciwko tego rodzaju wesołym imprezom, gdyby nie to, że jak się okazało, przyniosły one kolegjum sędziów deficyt.

Kraków. ZAWODY W TURNIEJU PIŁKARSKIM URZĄDZONYM PRZEZ R. K. S. LEGJĘ, które odbyły się w sobotę i w niedzielę, przyniosły w rezultacie ostateczne zwycięstwo Wiśle II, która pobiła Legję 7:0, a przez to zdobyła nagrodę w turnieju R. K. S. Legja.

Wyniki zawodów krajowych:

Warszawa. CRACOVIA—POLONIA 2:2 (2:1) Wczorajsze zawody w Warszawie oczekiwane z niecierpliwością przez polski świat sportowy zakończyły się dzięki ambitnej grze mistrza stolicy wynikiem remisowym. Cracovia technicznie lepsza na ogół posiadała nad przeciwnikiem przewagę. Gra prowadzona była dosyć ostro i obfitowała w szereg interesujących momentów. Dla Cracovii zdobyli bramki Ptak i Chróściński, dla Polonji Bułanow oraz „samobójczą" Zastawniak. Sędziował p. Grabowski.

Lwów. POGOŃ—HASMONEA 2:1 (1:1). Pogoń występuje bez Kuchara i Görlitza, których to ostatni gracz podobno miał wyjechać do Triestu, gdzie zamierza grać w tamtejszym klubie. Bramki dla Hasmonei zdobywa Wolfstal, dla Pogoni Bacz i dr Garbień. Sędzia p. Zawitkowski.

Łódź. Ł. K. S. — UNION 3:2. Dla Ł. K. S. bramki zdobyli: 2 Radomski i 1 samobójcza. Dla Unionu obie Hoffman.

Ł. G. S. T.—TURYSCI 3:1.

Poznań. WARTA—UNJA 5:3 (2:0).

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń, 25 października. Zawody o mistrzostwo I ligi profesjonalnej: **Admira—Vienna 1:0 (0:0); Rapid — Simmering 3:3 (2:2); Hakoah — W. A. C. (1:1) (1:1); Wacker—Rudolfshügel 3:1 (2:0); Wiener Sportklub—Hertha 4:2 (0:0);**

Praga. 25 października. **C. S. A. F. — Sparta 0:7; Slavia—Liben 10:1; Czechoslovan Kosire—Rapid (Praga) 2:2 (2:0); Meteor VIII—Nusselski 6:6; Sparta Kosire—Union Vrsovice 5:6; D. F. C.—Sparta (Kladno) 5:4.**

Budapeszt, 25 października. **M. T. K.—K. A. C. 5:1 (3:1); Nemzeti—Vasas 2:0 (0:0); F. T. C. B. E. A. C. 2:2 (1:2); III Ker—U. T. E. 2:1.**

SZWECJA — POLSKA, STOCKHOLM — KRAKÓW. Szereg tegorocznych międzypaństwowych i międzynarodowych spotkań zakończą w dniach 1 i 2 listopada zawody — Szwecja — Polska oraz Stockholm—Kraków. Zawody powyższe będące ukoronowaniem wspaniałego tegorocznego sezonu Związków tak Polskiego jak i Krakowskiego, wzbudzają rzecz zrozumiała niebywałe wprost zainteresowanie w kołach sportowych Rzeczypospolitej. Jest to naturalnem, jeżeli zważy się jaką atrakcję przedstawia dziś drużyna szwedzka, będąca bezprzecznie najlepszą drużyną kontynentu obok Hiszpanji. Dowiedli tego Szwedzi na ostatniej Olimpjadzie, bijąc mistrza Olimpjady antwerpskiej Belgję 8:1, doskonałych Holendrów 3:1. Również i nasza drużyna reprezentacyjna musiała uznać wyższość Szwedów w ubiegłym roku, przegrywając jak wiadomo w Stockholmie 5:1. Sukcesy zeszłoroczne ponawiają Szwedzi i w bieżącym roku. I tak biją reprezentację Niemiec 1:0, Węgrów zaś, którzy w tydzień potem pokonali drużynę polską w Krakowie 2:0, pobili 6:2. Wyniki powyższe mówią dostatecznie o jakości reprezentacji szwedzkiej. Jeżeli zaś dodamy do tego, że Szwedzi reprezentują nietylko najwyższą jakościowo piłkarstwo, ale i nadzwyczaj sympatyczny, dżentelmeński sposób grania, to śmiało liczyć można na to, że spotkania te będą prawdziwą biesiadą sportową.

Ministerstwo W. R. i O. P. a nasz przemysł

W racjonalnem zamiarze dostarczenia naszemu przemysłowi artystycznych, nowoczesnych i swojskich wzorów, ministerstwo W. R. i O. P. rozpisało w bieżącym roku w państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego konkurs na wzory dla różnych dziedzin przemysłu. Wynikiem konkursu było przeszło 100 projektów, odpowiadających celowi i mających artystyczne wartości. Właśnie teraz dyrekcja szkoły krakowskiej ukończyła zgrupowanie planu konkursowego w reprodukcjach w jedno wielkie album, które stanowić będzie podstawę wydawnictw odnośnych wzorów dla użytku polskiego przemysłu.

Dorobek konkursowy obejmuje poważny materjał i podaje bardzo interesujące wzory, na które nasi przemysłowcy w interesie i ogólnym i własnym, powinni zwrócić baczną uwagę. Materjał ten, w zestawieniu dla ministerstwa, ugrupowany według szkół zawodowych, wchodzących w skład krakowskiego przemysłu artystycznego, przedstawia się w ogólnym zarysie następująco:

Szkoła architektury wnętrz (pod kierunkiem arch. Krzyżanowskiego i arch. Wojtyczki), dostarczyła projektów urządzenia wnętrz, n. p. sali restauracyjnej, przedpokoju i t. d., oraz projektów mebli dla domu mieszczańskiego (sypialnia, gabinet męski). Wzory mebli o charakterze swojskim, przy bardzo wielkiej prostocie, wyróżniają się swą praktycznością.

Szkoła malarstwa dekoracyjnego (prof. Jan Bukowski) dała projekty dekoracji kościoła drewnianego oraz mieszkań (poczekalnia, salon, jadalnia, pokój mieszkalny) i projekty obrazów ściennych al fresco. Wzory odznaczają się bogatą ornamentyką, dekoracje zaś kościelne opracowane są w duchu swojskim a równocześnie bardzo nowoczesnym.

Szkoła specjalna grafiki (prof. H. Uziembło) dostarczyła bardzo ciekawych projektów ozdobnego alfabetu i inicjałów, o dużych artystycznych wartościach, także w charakterze swojskim a nowoczesnym. W tej grupie projekty znaków drukarskich, winiet i t. d., są bardzo pożądanem zjawiskiem wobec silnie rozwijającej się u nas typografii krajowej.

Bardzo bogaty plon dała szkoła specjalna tkactwa (prof. W. Zarzycki). Tu są projekty kilimów o motywach swojskich, pojętych bardzo kilimowo, w kolorach dyskretnych, ujmujących wartościami artystycznemi, oraz projekty gobelinów, o wzorach bogatych, dystyngowanych. Odrębny dział stanowią tu projekty chustek, w szerokiej skali swojskich wzorów, opracowanych w rozmaitych kolorach, a odpowiednio do różnorodnego zapotrzebowania i produkcji fabryk, dalej wzory na tkaniny: markizetty, satyny, perkaliki i t. d. W tym dziale krakowska szkoła przemysłu artystycznego dostarczyła już niejednokrotnie swoich projektów do fabryk w Zawierciu i tym działem powinien się przedewszystkiem zainteresować przemysł łódzki. Zaznaczyć tu trzeba, że paryska firma, która na cały prawie świat dostarcza wzorów do tkanin, zainteresowała się szczególnie projektami, dostarczonemi z Krakowa dla Zawiercia i uderzona ich świeżością i pomysłowością, zwróciła się do szkoły krakowskiej o przysłanie jej tutejszych desynatorów.

Szkoła rzeźby (dyr. J. Raszka i prof. Wójcik) dostarczyła projektów z zakresu sztuki kościelnej i użytkowej. W projektach tych skrajny modernizm łączy się ze swojskim nastrojem, przy umiejętnem wyzyskaniu pod względem technicznym właściwości różnorodnego materjału drzewnego.

Wreszcie szkoła ogólna (prof. Homolacs, Uziembło, Wojtyczko) dała bardzo ciekawe wzory z zakresu ornamentu stosowanego, jak oprawy książek, wyklejki, zdobniki drukarskie oraz wzory wazonów, świeczników, kropielnic, witraży i t. d.

Konkurs nie objął jedynie działu ceramiki, tak silnie rozwiniętego w szkole krakowskiej, gdyż wzory z tego działu rozeszły się już szerzej i były pozamawiane w zarządzie szkoły przez różne firmy.

Do wszystkich konkursowych projektów opracowane zostały rysunki warsztatowe, co dla przemysłu ma duże praktyczne znaczenie.

Projekty omówione powyżej i zestawione obecnie w album, mają być wydane w specjalnych publikacjach przez ministerstwo W. R. i O. P. i dostarczane różnym fabrykom, firmom przemysłowym.

Konkurs wykazał ponownie wartości krakowskiej Szkoły Przemysłu Artystycznego i stosowanych w niej metod nauczania, wartości ustalone już w ostatnich latach, a w tym roku tak wybitnie zaakcentowane na wystawie paryskiej. A równocześnie plon konkursowy stanowi dowód, że szkoła ta postępuje równomiernie z życiem i staje się poważnym czynnikiem w rozwoju rodzimego przemysłu. Zapisać to trzeba jako wielką zasługę kierownika szkoły, znanego rzeźbiarza dyr. J. Raszki, oraz współpracującego grona profesorskiego, złożonego ze znanych artystów. (J. Grz.).

Ze Zjazdu Izb handlowych w Krakowie

W sobotę toczyły się w dalszym ciągu, w sali krakowskiej Izby handlowej, obrady przedstawicieli Izb handlowych.

W sprawie ustawy o **spółkach akcyjnych** uzgodniono odpowiedź na kwestjonarjusz, przesłany wszystkim Izbom przemysłowo-handlowym.

Zjazd uchwalił z kolei podjąć starania, celem utworzenia **Instytutu eksportowego,** którego brak dotkliwie daje się uczuć. Odpowiednie wnioski przedłożone będą min. handlu i przemysłu.

Wreszcie przeprowadzono ożywioną dyskusję nad sprawą **podniesienia i poparcia produkcji polskiej.** Między innemi w tym celu urządzane być mają **wystawy** z pokazami produkcji polskiej i z tabelarycznem przedstawieniem, które wyroby zagraniczne zastąpione być mogą przez polskie.

Pierwsza taka wystawa pokazów, głównie z działu **artykułów spożywczych,** urządzona ma być w połowie przyszłego roku **w Krakowie.**

Po powzięciu uchwał w sprawie innych paszportów eksportowych — zamknięto obrady.

Informacje przemysłowe i handlowe

Z TARGU TOWARÓW KOLONJALNYCH. Na targu towarów kolonjalnych panuje w dalszym ciągu zastój. Obroty w handlu hurtownym zmniejszają się, warunki kredytowe nie uległy poprawie. Pokup towarów kolonjalnych w handlu hurtownym stale się zmniejsza, szczególnie o ile dotyczy niższych gatunków kawy i herbaty. W związku z tem panuje na te gatunki nieco silniejsza tendencja. Dowodem kryzysu, przeżywanego przez tę gałęź przemysłu i handlu jest zamknięcie dwóch największych palarń kawy w Łodzi.

EKSPORT PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO. Górnośląski przemysł żelazny czyni z pewnem powodzeniem starania o zdobycie rynków bałkańskich. Nadto za pośrednictwem firm angielskich rozpoczął eksport swoich towarów do Azji. Górnośląski syndykat żelazny ma być rozszerzony też na te pozostałe towarzystwa, które dotychczasową umową nie były objęte. Równocześnie sprawa utworzenia ogólnopolskiego syndykatu żelaznego jest na dobrej drodze, albowiem huty b. Kongresówki godzą się obecnie na zorganizowanie takiego syndykatu.

PRZERACHOWANIE WKŁADEK MARKOWYCH W P. K. O. Pocztowa Kasa Oszczędności przeprowadza obecnie przerachowanie wkładów markowych zgodnie z postanowieniem z dnia 18 lipca 1925 r. Przerachowanie odbywa się z urzędu, to jest bez względu na to, czy interesowani żądają takich przerachowań.

Po ukazaniu się rozporządzenia wykonawczego do wspomnianej ustawy, P. K. O. będzie mogła przystąpić do wpisywania na konto wkładów przerachowanych kwot, oraz po dostarczeniu przez państwo obligacyj pożyczek państwowych do wypłacania należytości tym wkładcom, którzy zechcą wkłady podnieść. Pozostałe wkłady pozostaną nadal w administracji P. K. O. i będą oprocentowane zgodnie z normami, przyjętemi w P. K. O.

W myśl ustawy z dnia 18-go lipca 1925 r. należności z tytułu dodatkowego przerachowania, zarządzonego wymienioną ustawą, są płatne obligacjami 5-cio procentowej pożyczki państwowej, z wyjątkiem należytości drobnych, nie przekraczających 20 zł, które są płatne gotówką.

O NAWIĄZANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z EGIPTEM. W kołach gospodarczych poszukujących nowych targów zbytu zagranicą, zwracają uwagę, na doniosłe znaczenie nawiązania kontaktu ekonomicznego z Egiptem. Egipt obecnie stanowi poważne targi zbytu dla przemysłowych krajów Europy. W czasach przedwojennych znane były w Egipcie wyroby polskie, szczególnie towary włókiennicze z Bielska. Obecnie również towary polskie przychodzą do Eiptu, jednak za pośrednictwem Wiednia i Pragi. Targi egipskie są interesujące ze względu na wysoki gatunek hodowanej bawełny i tytoniu. Koła gospodarcze polskie wypowiedziały się obecnie za utworzeniem w Egipcie placówki konsularnej.

WYWÓZ CUKRU Z POLSKI W SIERPNIU B. R zmniejszył się znacznie i wynosił, w obliczeniu miesięcznem, najmniej od początku istnienia Polski. Wywieziono w ciągu sierpnia b. r. zaledwie 169 tonn cukru krystalicznego i innych gatunków, prócz surowego i rafinady, łącznej wartości 95 złotych. Tłumaczyć to należy trudnościami finansowemi, z jakiemi nasi eksporterzy spotykali się w kraju oraz dostateczne nasycenie naszych targów zbytu tym artykułem. Równocześnie coraz silniej dała się odczuwać konkurencja niemieckiego i czesko-słowackiego cukru, oraz konkurencja cukru trzcinowego.

PRZYWÓZ ZIEMIOPŁODÓW DO POLSKI W SIERPNIU. Sierpień był miesiącem przełomowym w przywozie ziemiopłodów do Polski w wyniku zeszłorocznego nieurodzaju. Przywóz zbóż, ryżu i kukurudza uległ w tym miesiącu silnemi załamaniu i zmniejszeniu do 15 proc. przywozu z lipca tego roku. Mąki żytniej przywieziono zaledwie 256 tonn wobec 19.000 tonn w lipcu, żyta 10.000 tonn wobec 50.000 w miesiącu lipcu. Przywóz ryżu spadł z 24.000 tonn w lipcu do 4.400 tonn w sierpniu przywóz kukurudzy z 15.000 do 177 tonn. Spadek przywozu tych ostatnich artykułów należy tłumaczyć zmniejszeniem zapotrzebowania krajowego pozostającym w związku z obfitością produktów rolnych w kraju.

ILE WYNOSIŁ EKSPORT WĘGLA ŚLĄSKIEGO WE WRZEŚNIU B. R. Eksport węgla śląskiego we wrześniu dał naogół wyniki pomyślne. — Całkowita ilość węgla wywiezionego w tym miesiącu wynosiła 505 tys. ton wobec 484 tys. ton w sierpniu i 782 tys. ton przeciętnego wywozu miesięcznego w pierwszym półroczu b. r. Jeśli zauważymy, że eksport węgla w pierwszem półroczu b. r., za wyjątkiem Niemiec, wynosił 308 tys. ton, to wyniki wrześniowe dają w tychsamych warunkach 200.000 tys. ton nadwyżki eksportowej, uzyskanej dzięki staraniom rządu i inicjatywie kupieckiej. Zwyżka ta jest stosunkowo bardzo wysoka, z uwagi na bardzo niepomyślne konjunktury na światowym targu węglowym, jakie panują obecnie. Pewne zmniejszenie wywozu zaznaczyło się w stosunku do Czechosłowacji i Włoch, natomiast znacznie więcej wywieźliśmy do Gdańska w miesiącu sprawozdawczym, niż w sierpniu, do Węgier, Austrji i Jugosławji. Targi bałtyckie poza Gdańskiem, nie wpłynęły na zwyżkę eksportu.

FORD ZAMIERZA W POLSCE ZAŁOŻYĆ FABRYKĘ SAMOCHODÓW. Dyr. zakładów Forda od kilku miesięcy powziął plan utworzenia w Polsce filjalnej fabryki samochodów. Siedzibą fabryki miałaby być Bydgoszcz, względnie Lwów. Doceniając znaczenie powstania takiej fabryki, Izba handlowa w Bydgoszczy zwróciła się do „Dyrekcji Zakładów Forda" z wnioskiem o wzięcie pod uwagę Bydgoszczy, jako przyszłej siedziby fabryki samochodów Forda w Polsce. Wniosek ten został w zasadzie przyjęty, bliższe rozpatrzenie sprawy natomiast nastąpi za kilka miesięcy.

POLITYKA BANKU RZESZY NIEMIECKIEJ. Obieg pieniężny w Rzeszy niemieckiej wynosił 5 miljardów marek, która to suma zdaniem sfer finansowych stanowi maksymalną granicę emisji, usprawiedliwionej obecnym stanem produkcj. Zdanie to podzielane jest przez sfery kierownicze Banku Rzeszy, który obawia się zwyżki cen w razie dalszego zwiększenia obiegu. Mimo tego Bank Rzeszy nie zamierza zmniejszać udzielonych kredytów, tem bardziej, że i tak zapotrzebowanie kredytów nie zostało w całości pokryte.

STOSUNEK PŁAC NA NIEMIECKIM G. ŚLĄSKU w przemyśle węglowym przed wojną a obecnie jest następujący: Średnia płaca rębacza za szychtę przed wojną wynosiła 5.22—6.25, w roku 1925 6.96—9.54, średnia płaca całej załogi za szychtę wynosiła 5.35—4.68, obecnie zaś wynosi 5.33—6.02. W rzeczywistości zwyżka płac w stosunku do roku 1913 jest o wiele większa, gdyż dochodzą tu szychty urlopowe i węgiel deputatowy. Jednakże i tak jest ona niestosunkowa w porównaniu z podniesieniem się kosztów utrzymania.

WSKAŹNIK CEN HURTOWNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Wskaźnik cen hurtownych w Stanach Zjednoczonych na dzień 1 października wynosił 194.8 w stosunku do 100 przedwojennych. Od dnia 1 września wskaźnik ten obniżył się o 0.5 %, zaś w stosunku do 1 października 1924 wzrósł o 2.1%.

Jak Hower wynalazł maszynę do szycia

Niejednokrotnie zastanawiano się nad tem, o jakiej godzinie dnia władze umysłowe człowieka są najsprawniejsze i najwięcej zdolne do pracy. Przeważa opinja, że chwile największej jasności umysłu przypadają na godzinę ósmą rano, najsłabiej zaś mózg funkcjonuje koło godziny czwartej po południu. Robiono liczne próby ze studentami uniwersytetu i przekonano się, że najintensywniej pracują przed południem, gdy są dobrze wyspani i wypoczęci.

Inaczej ma się sprawa z wynalazkami. Wielu wynalazców stwierdza, że nowe pomysły nie przychodziły jako logiczna konsekwencja długiego myślenia, lecz zjawiały się intuicyjnie, najczęściej o świcie, przy obudzeniu się. Ciekawym przyczynkiem do historji wynalazków jest opowiadanie Eliasza Hower, wynalazcy udoskonalonego typu maszyny do szycia. Męczył się on dość długo nad rozwiązaniem tego problemu, nie dochodził jednak do posiadanego rezultatu.

Pewnej nocy przyśniła mu się dziwna historja. Znajdował się w nieznanym kraju, wśród czarnych ludzi. Ci domagali się od niego, aby raz nareszcie dokonał swego wynalazku, a wódz szczepu wygłosił do niego ostre przemówienie i zagroził mu, że będzie zakłuty włóczniami, jeżeli natychmiast nie rozwiąże zagadnienia. Ujrzał skierowane ku sobie włócznie nieprzyjacielskie i zimny pot wystąpił mu na czoło. W chwili jednak, gdy błagał o łaskę, spostrzegł, że każda włócznia ma u dołu przebitą dziurkę. To naprowadziło go na myśl, przy której odrazu się obudził: igła przy maszynie powinna mieć dziurkę nie u góry, lecz u dołu. Problem maszyny do szycia został rozwiązany.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski